

Obchody, nagrody, jubileusze...

Zimowa Szkoła Matematyki Poglądowej miała być – w moim zamyśle – imprezą ku czci półwiecza *Matematyki* i ćwierćwiecza *Delta*. Tak się jednak stało, że *Matematyki* na tej Szkole nie było. Wrocław był reprezentowany jednak nadzwyczaj obficie i różnorodnie: poza stałymi nieledwie prelegentami, mówiącymi o matematyce, mogliśmy posłuchać Marszałka Dolnośląskiego, wybitnego biologa (specjalistę od jaj pluskwiaków) – doktora honoris causa uniwersytetu w Sankt Petersburgu i znakomitego badacza przyszłości. No i byli jeszcze po raz pierwszy Bolesław Gleichgewicht i Jacek Świątkowski. Ten ostatni pobił wszystkich na głowę w konkursie na medal Filca – zdobył 12 (na 46 ważnych) głosów, a zdaniem wielu (w tym i moim) zaprezentował absolutną ekstraklasę mówienia poglądowo o matematyce. Bolesław Gleichgewicht podbił wszystkich natomiast sobotnią, wieczorną gawędą o dawnych latach. Impreza nie trwała co prawda (tak jak opiewał program) od godziny 20 *ad infinitum*, ale największym zwolennikom wyrwał się z rąk już grubo po północy. On też zajął drugie miejsce w konkursie na medal Filca, choć przecież z założenia startował poza konkursem. Postaramy się teraz jakąś gawędę o czasach minionych umieścić na każdej Szkole – ciekawe, czy kolejni mówcy dorównają Inicjatorowi.

Wracając do Szkoły: różnorodność odczytów była jeszcze większa, bowiem *Delta* przyjechała z dwoma fizykami (jeden z nich pokazywał eksperyment – dwumetrową błonę mydlaną) i z astronomem (ten oczywiście miał teleskop), tak więc impreza przypominała jarmark cudów. Może jednak, raz na kilkanaście lat, można sobie pozwolić na takie swawole. Obecna Szkoła (*Linearyzacja*) będzie znów zdyscyplinowanie matematyczna.

Tak więc nie było niby jubileuszy, ale święto było.

Zgoła inne święto (w Pałacu Staszica w Warszawie) obchodzili Krzysztof Ciesielski i Zdzisław Pogoda. Otrzymali mianowicie nagrodę imienia Hugona Steinhausa za najlepszą książkę popularyzującą naukę wydaną w 1998 roku. Gratulacje. Książka nawiązuje tytułem do licznych w literaturze anglosaskiej pozycji *Mathematical Gems # n* czy też naszych *matematycznych perełek*, nazywa się bowiem *Diamenty matematyki*, ale różni się od pozycji anglosaskich diametralnie (i znacznie od *perełek*), bo zdecydowanie nie jest książką „z” lecz „o”, przez co staje się łatwiejsza w spożyciu dla humanistów. Do maja 1999 sprzedano jej już 7000 egzemplarzy. To dziś bardzo wiele (a swoją drogą łączy się w oku kręci: przecież *Czy umiecie się dziwić* poszło w 200 000 egzemplarzy – naprawdę bardzo głębokie przemiany przeszło nasze społeczeństwo!).

A teraz jest obchodzony jubileusz trzydziestolecia Wydziału Chemiczno-Matematycznego uczelni siedleckiej (w tej chwili już Akademii!). To bardzo miłe, że zaproszono i OKM do udziału w obchodach. Ale przecież to już tuzin lat jesteśmy ze sobą. Naprawdę serdecznie dziękujemy wszystkim pracownikom Wydziału-Jubilata za umożliwienie nam tak długiego istnienia. Warto przy tym zwrócić uwagę, że chyba nie ma w Polsce innej uczelni, która by prowadziła tak długą, owocną i systematyczną pracę w skali ogólnopolskiej, jak OKM. Bardzo dziękujemy. I na zakończenie skrót mojego wystąpienia na jubileuszu.

Blisko 12 lat temu narodził się pomysł zetrzelenia w jedno ognisko myśli i czynów matematyków pragnących działać na rzecz kultury matematycznej. Był wśród nich ówczesny docent Szczerba, który rzucił myśl, aby centrum tych działań uczynić Siedlce. I tak się też stało. Dziś, z okazji jubileuszu Siedleckiej Alma Mater warto chwil kilka poświęcić istocie i realizacji tego zamierzenia, do którego przystąpiło kilkadziesiąt matematyków z 11 ośrodków, w tym z liderujących polskiej matematyce uniwersytetów z Warszawy, Wrocławia i Krakowa.

Pojęcie kultura matematyczna w jawnej formie pochodzi od H. Poincarégo, z jego artykułu „La valeur de la science”. Autor stawia w nim (oczywistą dziś) tezę, że działalność naukowa jest działalnością twórczą w tym samym stopniu co

muzyka, malarstwo, czy poezja. Skoro tak, pełni zatem rozliczne role społeczne (inspiracja, demonstracja, kształtowanie światopoglądu i świata uczuć, wyrażanie i proponowanie określonych postaw filozoficznych) i znaczącą rolę w całokształcie cywilizacji. Z drugiej strony sama jest kształtowana przez dzieje ludzkich społeczności. Twórczość naukowa zasługuje zatem na podobne traktowanie jak sztuka i – znów jak sztuka – powinna być jak najszerszej propagowana w każdym społeczeństwie mającym ambicje być społeczeństwem światłym, propagowana zarówno jeśli chodzi o jej dzieje, jak i najnowsze wzloty.

Rola krzewicieli kultury matematycznej, a więc przekazujących społeczności ducha tej twórczości, musi przypaść samym matematykom. Czy ktoś może sobie wyobrazić np. upowszechnianie wrażliwości muzycznej przez pisanie na ten temat wierszy, albo stawianie rzeźb? Zapewne i to jest możliwe, ale każdy zgodzi się, że najlepiej muzykę popularyzuje muzyka, tyle że z wdziękiem i kulturą przedstawiona. Podobnie kultura matematyczna może być rozpowszechniana jedynie przez proponowanie ludziom matematyki, oczywiście z wdziękiem i zachęcającą przystępnością przedstawionej.

W myśl tych spostrzeżeń plany powstającego Ośrodka Kultury Matematycznej zawierały trzy zasadnicze cele (bo przecież nie można planować, że zrobi się wszystko). Pierwszy to organizowanie imprez popularyzujących matematykę w całej Polsce. Sami (społecznie, na zaproszenia z różnych miejscowości) przeprowadziliśmy takich imprez jedno- do pięciodniowych ponad 150. I udało się w wielu miejscach wprowadzić obyczaj organizowania takich imprez – przeznaczonych głównie dla nauczycieli, bo wtedy można liczyć, że zastyszane (o ile się spodoba) przekażą dalej. Drugi cel to zmiana obowiązujących standardów wykładania matematyki w szkołach wyższych. Temu celowi służyć organizowane dwa razy w roku ogólnopolskie Szkoły Matematyki Poglądowej przeznaczone dla pracowników nauki i wydawane również dwa razy w roku czasopismo objętości 6 arkuszy drukarskich „Matematyka-Społeczeństwo-Nauczanie”. Nie sposób obiektywnie ocenić rezultatów tej działalności. O tym, że jest wartościowa świadczy bardzo liczny udział w Szkołach kolegów matematyków, mimo iż ich standard bytowy (dotyczy to Szkół letnich) odbiega od polskich obyczajów in minus. Szkół i edycji czasopisma było dotąd 22. Wreszcie trzeci cel to wprowadzenie do programów wszystkich szkół wyższych wykładu z historii matematyki (12 lat temu nie było takiego wykładu na żadnej uczelni). Systematyczny lobbing, napisanie i wydanie pierwszych całościowych polskich książek i podręczników tego przedmiotu doprowadziło do sytuacji, gdzie dziś zaliczenie tego przedmiotu jest obowiązkowym składnikiem każdego matematycznego studiów magisterskich i licencjackich.

Nasza praca jest doceniana i nagradzana. Mamy na swoim koncie trzy nagrody imienia Dicksteina przyznawane przez Polskie Towarzystwo Matematyczne za działalność na rzecz matematyki i wszystkie trzy nagrody Steinhausa, jakie zdobyli matematycy (nagrody te otrzymują przedstawiciele wszystkich dyscyplin – przyznano ich łącznie 14). Bylibyśmy jednak niepomiernie bardziej zaszczytzeni, gdyby Uczelnia Siedlecka, a zwłaszcza Wydział-Jubilat bardziej z nas korzystali. Bo – jak dotąd – Ośrodek istnieje jedynie dzięki łaskawemu przyzwoleniu i pomocy Waszej, czy może raczej Naszej Uczelni.

Marek KORDOS